

[illegible]

— Ale ja, ja, stryjenczko szanuję szanując się.
— Maie się tu z-j zdaje Elzbieta gniewała się wczoraj na ciebie. (C. d. n.)

— Grapiec, arrogant, gbur.

niechętnych powiększeniu liczby posłów z miast nie posiadał za pretekst do odroczenia całej sprawy. Proszę przyjąć wyraz powołania.

Aleksander Jasiniński.

Lwów 4. października 1878.
Umieszczamy tu sprostowania, które nie zaprzeczają ani prostocie głównej myśli, wyrażonej w naszym artykule, ale tylko niektóre szczegóły.

Po sprostowaniu tych szczegółów tak się bowiem rzecz przedstawia.

P. Bieliński przedstawił wniosek, aby sbać daty, dotyczące wszystkich kurji. (Wniosek ten ma do znaczenia, ażeby wszelki projekt zmiany ustawy wyborczej odroczyć).

P. Piłat wniosł, aby ograniczyć badania tylko do kurji miast, (to znaczy, aby wziąć się tylko do powiększenia liczby posłów miejskich).

Co pan Zybkiewicz powiedział, podaliśmy już przedtem a sprostowanie temu nie zaprzecza.

P. Jasiniński poparł wniosek dr. Piłata.

Przy głosowaniu upadł wniosek dr. Piłata. Wszyscy głosami przeciw jednemu t. j. panu Jasinińskiemu, bo i p. Piłat głosował przeciw własnemu wnioskowi. Później utrzymał się wniosek p. Bielińskiego i jego referentem obrano.

Na tem skończyło się posiedzenie, a pierwszy wyszedł pan Jasiniński. P. Jasiniński zaprzecza, aby wychodził wyraził te słowa, które podała *Gazeta Narodowa*. Ale nie ulega wątpliwości, że było to słowo, które zastanowiło pozostałych członków komisji i spowodowało ich do po-
ufnego natychmiast porozumienia, aby powiększenie liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa zaproponować, a odstąpić od poprzedniej uchwały.

Dowodzą tego dalsze opowiadanie p. Jasinińskiego o drugim posiedzeniu komisji, na którym gdy p. Bieliński wniosł jako referent swą opinię, odstąpiono od poprzedniej uchwały badania dat, wszystkich kurji dotyczących, a przyjęto wniosek powiększenia liczby posłów z Lwowa i Krakowa.

Tylko więc szczegóły strony formalnej nie-
dokładnie podała *Gazeta*. Co do merytorycznej podała najzupełniej prawdę.

P. Jasiniński nieśmiało przeto twierdzi, że artykuł nasz ma się za prawdę. Niektóre szczegóły tylko, nierozstrzygnięte w tej sprawie, były mylne, ale rzecz sama prawdziwa, jak to z jego własnego sprostowania widać.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XI. d. 4. października.

(Dokończenie).

Szkice rozprawy nad rezolucją o zaprowa-
dzeniu języka polskiego w zarządkach kolejowych dopełniamy podaniem dwóch najznakomitszych przemówień: Hausnera i hr. Władysława Koziebrodzkiego.

Hausner:

Ustrój kolei w Austrii od lat długich nie
spoczywa już na zdrowej podstawie i z prostej
drogi pomyślnego rozwoju został zepchnięty.
Symptomy coraz bardziej rażące, coraz groźniej
występujące to przekonanie wpoły od lat kilku
nie tylko szerszej publiczności, nietylko repre-
zentacjom krajowym i Radzie państwa ale i rzą-
dowi i wywołały cały szereg środków zaradczych,
które jednak dotąd nosiły na sobie cechę bez-
skutecznych lub nawet szkodliwych ekspery-
mentów.

Bardzo charakterystycznym dla niezdrowych
stosunków kolejnictwa austriackiego jest wyraz
powołanie i urzędowo używanie „Sanierung“
(uzdrowienie) w znaczeniu reorganizacji lub upo-
rządkowania kolei. Wyraz przynajmniej choroba,
lecz niestety najczęściej oznaczający procedu-
rę zbliżoną do postępowania przy zarachach by-
dłych, to jest do pałkowania chorej lub podej-
rzanej sztuki, z tą jednak różnicą, że przy za-
rach bydlęcej właściciele pałkowanych sztuk by-
wają wynagrodzeni, przy kolejach zaś akcjo-
narjusze pałkowanych przedsiębiorstw nie do-
stają, jak n. p. przy kolei Dniestrzańskiej.

Wszystko co się tyczy kolei: projektowa-
nie, założenie, finansowanie, trasowanie, wywa-
żenie, rozdanie i wykonanie robót, obsadzenie
miejsc, placów, kontrola, przepisy i taryfy, na ko-
lejach austriackich nie jest obmyślane ani wyko-
nane według utartych ogólnych zasad, według
zwyczajnej przeczności i słuszności, jakimi się
kieruje tak roztropny prywatny człowiek, jak
stowarzyszenie lub rząd, ale ulega osobnym
względom i wyjątkowym zwyczajom, którym po
większej części przypisać należy przesilenie fi-
nansowe wielu kolei austriackich.

Do tych wszystkich wyjątków od ogólnie
przyjętych prawideł przyłącza się przy naszych
kolejach krajowych wyłączenie języka krajowe-
go. Koleje, które zaczynają i kończą się w kra-
ju, które z tego kraju żyją, które przez krajow-
ców projektowane i założone zostały, i w po-
łowie przez krajowców dozorowane bywają, wy-
łączają język tego kraju z wszystkiego, co od nich
wychodzi, lub z niemi się styka: z planów jazdy
i obwieszczeń, z ofert i kontraktów, z przepisów
służbowych i korespondencji, ze sprawozdań i
zamknięć rachunkowych, z protokołów i taryf,
nawet z biletów jazdy, które wciskają w ręce
publiczności, z podwojnym, jak na szwyderst-
wo, napisem niemieckim: Wien-Lemberg, aby po-
kazać, że jest miejsce dla polskiego napisu, że zaś
takiego umieścić się nie chciało, aby nieborak,
nieumiejący po niemiecku, nie miał w ręku do-
wodu dla niego zrozumiałego, iż tam gdzieś,
gdzie jechać zamierzał, tak jak nie wie, czy za-
płacił tyle, ile się należy, gdyż ceny również nie
są uwidocznione na biletach.

Z prawdziwym upokorzeniem słuchałem
wagi zdziwionego cudośnienia, który przejeżdżał
przez Galicję i przez królestwo Polskie, i sły-
sząc w Królestwie na kolei konduktorów mówią-
cych po polsku, a nas zaś po niemiecku, nie
chciał wierzyć, że my mamy samorząd i język
krajowy w administracji, a że Królestwo tego
nie ma. Lecz Królestwo miało mgła wielkiego
rozumu, niepospolitej odwagi i gorącej miłości
krajowi, który pod moskiewskim rządem zachował
kolej polską, nieodżałowanego Leopolda Kro-
nenberga.

Z wszystkich rodzajów ucisku i pogwałce-
nia, z jednym wyjątkiem prześladowania reli-
gijnego, przymus językowy najogólniej i najdo-
tkliwiej czuć się daje i nierównie więcej drażnią-
co działa przy sposobnościach codziennie powta-
rzających się, niż odjęcie swobód politycznych
lub praw społecznych. Strogie układy polityczny
lub społeczny nierzadko przez długie wieki cierpliwie
znoszonym bywa nawet przez ludność inteligent-
ną, skoro rząd ten tyraniczny jest narodowym
lub przynajmniej narodowości i języka nie naru-
sza. Przykładem była Wenecja pod despotyzmem
swej arystokracji. Przeciwnie ucisk języka na-
rodowego nawet tam opór i nienawistne podzi-
mki, gdzie wzorowa administracja i ład stosun-
ków ekonomicznych mogłyby uzyskać zwolnie-
nia, jak to widzimy w Posenie pod berłem
pruskim.

Nigdzie może zaś tak powszechnie, tak

żywo, tak wybitnie czują nie pojmują dobrodzie-
stwa naturalnego rozwoju a klęski przynębie-
nia języka ojczystego jak u nas, gdzie niemal
każdy nie zbyt młody przeszedł przez najróżno-
rodniejsze fazy i na sobie doświadczył jak utru-
dnionym był rozwój umysłowy dziecka, jak skru-
powaną działalność dojrzalego człowieka, jak
obniżony poziom intelektualny ogółu w czasach
wyłączenia języka narodowego a jak wszystko
odżyło, spotęgniało, ułatwionem zostało, odkąd
szersze koncesje wróciły mu przyrodzone prawa.
U nas nie tylko ogół i niemal każdy z osobna,
u nas i rząd już przekonał się lub mógł prze-
konać się, że przywróceniem praw języka na-
rodowego spełnił akt nie tylko dobry i słuszny,
ale mądry i polityczny, ponieważ dziś już zbiera
owoc tego kroku, dziś gdzie kraj, niegdys uwa-
żany i strzeżony jako niepewny a nawet buntow-
niczy i niemogący się obejść bez ciężkiego i
kosztownego dozoru, stał się częścią monarchii
najbezpieczniejszą i dostarczającą Radzie pań-
stwa kontyngens, który często rozstrzyga spra-
wy żywotne na korzyść siły i całości państwa.

I w tym kraju, o takim przebiegu history-
cznym, z takim doświadczeniem, w którym or-
gana rządowe, najmniej skłonne do podobnych u-
stępstw, w którym policja i żandarmeria w sty-
czeniach swych z ludnością, nie odpychają je-
zyka krajowego, jedynie koleje, to jest przedsi-
biorstwa szarobokowe, zawisłe od kraju, z obur-
zającą bezwzględnością, z szorstkim zapoznaniem
wszelkiej przyzwoitości urągają prawom naro-
dowym i opinii publicznej, i w codziennych sty-
czeniach krajowcom narzucają język obcy, lub
tych, którzy nim nie władają, ze swego grona ru-
gują. Długie i nieczem niezagłodzone trwanie
w podobnym postępowaniu, staje się wyzywającym
absurdem, nieznoszącą anomalią, która coraz bar-
dziej i w coraz szerszych kręgach budzi wstręt
i oburzenie.

Przecież to niemieckie przysłowie: Wessen
Brod du isst, dessen Lied du singst*, i nauka
zawarta w tem przysłowiu, bywa wykonana n. p.
w Wrocławiu, w zupełności niemalże mieście
tych Prus, w których się uciśki i nienawistne polsko-
ści tak systematycznie okazuje, oż w tym Wro-
cławiu sklepy, fabryki, hotele, które refleksyjną na
Polaków lub na obdoby do Polski, mają polskie
napisy obok niemieckich, i trzymają powierników
i służ, władających językiem polskim, dla prak-
tycznych, komercyjnych przyczyn, dla zysku. Ina-
czej nasze koleje, dumne ze swych koncesyj lub
pewne swych subwencji, pochodzących z grosza
opodatkowanych. Biorą polski pieniądz i opowia-
dają go niemieckim kwitem, a dla krajowców,
garnących się do pracy, mają zawsze gotowe u-
przejmę oznajmienie: „Dienstgesuche werden nicht
angenommen“.

Tutaj dotarłem do najpoważniejszego punk-
tu sprawy. Kwestja czysto-językowa, czy przepi-
sy, obwieszczenia i korespondencje kolejowe w
obcym języku pozostawione być mają, jeszcze
spotkać może zobojętniałych kosmopolitów, któ-
rzy do niej małą wagę przywiązują. Ale upośle-
dzenie krajowców przy obsadzeniu posad kolej-
owych, które w wyższych szczeblach staje się
wyłączeniem, to już jest częścią tej piekającej
kwestji bytu ekonomicznego, która z wszystkich
przedłożonych tegorocznych wyziera i woła o za-
twienie.

Zmierzając okiem prerażające próżnie w ob-
szerszych salach wykładowych nowego gmachu
techniki, nie można już zataić przed sobą tej
smutnej prawdy, że nasza młodzież najtalentniej-
szym zbiegiem okoliczności odwracaną i odstra-
szaną zostaje od wiedzy, u nas dzisiaj najlepiej
dotowanej i umieszczanej, od wiedzy przyszłości,
a młodzież nasza stroni od nauk technicznych
nie tylko dla ogólnego przesilenia ekonomicznego,
ale i dlatego, że główne przedsiębiorstwa krajow-
e, t. j. koleje ją odpychają lub w niższych po-
sadażach pozostawiają bez nadziei awansu. Daty
statystyczne, umieszczone w petycji Towarzystwa
politechnicznego, są uderzające. Przy dwóch gło-
wnych kolejach krajowych (Karola Ludwika i
Czerniowieckiej) krajowej tworzą między niższymi
urzędnikami 59%, lub przeszło połowę; mię-
dy wyższymi już tylko 32%, lub jedną trzecią
część, nareszcie pięć najwyższych posad z łączną
płacą 72.000 zlr. obsadzone są wyłącznie obco-
krajowcami. Tu jeszcze zasługuje na uwagę fakt,
że stosunek krajowców n. koleji Czerniowieckiej,
tak w niższych jak w wyższych miejscach (47%),
jest jeszcze znacznie gorszy niż na kolei Karola
Ludwika (61% i 35%). Obok kwestji czysto-
językowej postępowanie zarządków kolejowych kra-
jowych zastrza wyraźnie kwestję bytu ekono-
micznego. To podwójne złe nakłada na sejm kra-
jowy podwójny obowiązek stanowczego podnie-
sienia głosu w tej sprawie, tak stanowczego,
aby pożądanego celu dopiął.

Komisja administracyjna wnosi rezolucję
wzywającą rząd do zaprowadzenia języka krajo-
wego na kolejach rządowych i krajowych i do
poczynienia kroków, aby i koleje krajowe sub-
wencjonowane w urzędowaniu go zaprowadziły,
i to na podstawie §§. 62 i 64 ustawy kolejowej.

Nie sprzeciwiam się tej rezolucji, choć to
środek cokolwiek zużyty i wątpliwej skuteczno-
ści, tak iż powiedzieliby można, że wtedy zwykłe
się uchwała rezolucji, gdy się jest najmniej re-
zolutnym. Zwolnieniem wezwań do rządu być
nie mogą, ponieważ mając dość dobrą pamięć,
nieprzypominam sobie, żeby rząd w ważnej spra-
wie do takiego wezwania był się przychylił.

Ale co gorzej, zwykły rząd nawet nie odpo-
wiada i przyrzuca to czyni wrazenie, gdy czy-
tam w sprawozdaniu o czynnościach Wydziału
krajowego, że Wydział krajowy to lub owe we-
zwania poparł memorandum lub odezwą, i
kocha doniesieniem, lecz dotąd odpowiedzi nieo-
trzymaliśmy.

Po takich doświadczeniach wezwania do
rządu mogą być uważane za formę zbywania
opinii publicznej.

Zarzuć mi można, że krytyka łatwa, zaś
rada trudna tam, gdzie sejm niema większych
atrybucyj jak w tej sprawie. Prawda. Jednak
osiemlubiśmy się podać małą poprawkę, może nie
bez wagi i znaczenia.

Sejm, wzywając rząd, winien się odezwać
zarazem do tych czynników, w łonie przedsi-
biorstw kolejowych będących, które wezwaniu
krajowców wystosowanemu do nich przez sejm krajowy
oprzeć się nie powinny, oprócz się nie mogą.

Nie mówię o akcjonariuszach i o ich jedy-
nem polu popisu: o walnem zgromadzeniu. Ak-
cjonariusze wszystko przeprowadzićby mogli, a
niczego nigdy nie przeprowadzają, i milczą, słuchają
i płacą tam, gdzie powinni być orzekać,
działać i przyzwolenia odmawiać. Fakrowie in-
dyscyplini, rzucający się w Dżageraut pod koła
wozu swego bożyszczka, nie mają więcej głuchej
rezygnacji, ani bałwochwalczego zaparcia się,
jak akcjonariusze, że żyjące przyrządy do woto-
wania remunerationi, absolutorjów i dziękczynnych
manifestacji. A jeżeli ci dobrowolnie niewolnicy
dozwolają chwilowej pokusy opozycyjnej, to
zwalczą i zwyciężają ich się za pomocą strumene-
rów (miejów słomianych), za pomocą jednego z
najbardziej użytecznych wynalazków nowoczesnego ko-

lejnictwa. Więc do akcjonariuszów odwołać się
nie można.

Owaj dźwięg do przeprowadzenia życzeń
krajowców sejm znaleźć może tylko w gronie polskich
członków Rad zarządkowych kolei krajowej.
Tam zasiadają mężowie, którzy swem stanowi-
skiem i po większej części swą przeszłością do
solidarności z krajem poczuwać się muszą. Ko-
mu wiele dano, od tego wiele żądać się będzie.
Ten słuszny wymiar zastosować wypada do człon-
ków polskich Rad zarządkowych, których do-
tychczasowe zachowanie się bierno i milczące
wobec wykreślenia dyrektyj przeciw językowi kra-
jowemu, jest rodzajem zagadki nierozwiązanej.
Mogłoby bowiem, w tych Radach zasiadający, że
wzajemnie miarzą, zdolni, w innych gronach
stanowczości i cywilnej odwagi wcale nie pozbaw-
ieni wobec jeneralnej dyrektyj, to jest władzy
wykonawczej, ich dozorowi poddanej, podwładnej
i płatnej, nie okazują tej niezaśluszcności, własnego
zdania i obstawiania przy tem, co za słuszne lub
pożyteczne uważają, jakiego po nich spodziewać
się można.

Z tej bierności, z tego niematuralnego sto-
sunku wobec jeneralnych dyrektyj, polskich człon-
ków Rad zarządkowych, głos sejm, jako or-
ganku życzeń kraju, wyrwać powinien, i we-
dług mego przekonania, pewnie wyrwie, gdy do-
tąd głos kraju dolałowy do nich w rozdrobieniu,
wyłączony przez pojedynczych, lub przez dzien-
niki. Lecz głos zbiorowy kraju, przez legalną re-
prezentację krajową podniesiony, musi trącić i
trafić do ich przekonania, i zyska ich szczere
i skuteczne poparcie. W tej nadziei podaję na-
stępującą poprawkę:

(Podaliśmy wczoraj w streszczeniu; red.)

Władysław Koziebrodzki:

„Dopominaliśmy się zawsze o język naro-
dowy w szkołach i zawsze będziemy i powin-
niśmy się dopominać, ale to nie powinniśmy
przesadzać, aby młody człowiek miał utrudnioną
praktyczną stronę życia, a jednak tak było i
tak jest. Jeżeli młody człowiek skończy aka-
demie w dziale czy to filozoficznym, czy pra-
wicznym, ma otwartą, szeroką drogę życia, aby
spożytkować swoją wiedzę i zdolności, czy to
przy sądownictwie, czy to przy administracji,
czy też na innem polu. Młody człowiek skoń-
czysz politechnikę we Lwowie w narodowym
języku; w dziale kolejowym, jednym z najważ-
niejszych zawodów (i tu się sprzeciwiam temu,
co powiedział p. Kowalski, bo ten dział kolej-
owy jest najważniejszy i u nas jedynie rozwi-
nięty), przez to samo, że władza językiem naro-
dowym, ma utrudnioną przyszłość.

Czy jest to panowie! sprawiedliwość? Nie,
nie jest!

I komisja administracyjna w swoim spra-
wozdaniu na to już odpowiedziała. Przyłączając
do wielu uwag, jakie w niem zamieściła, po-
zwolił sobie powiedzieć, że na niektóre argumenta
nie ze wszystkim się zgadzam i zastrzedz się
przeciwko nim muszę. I tak w sprawozdaniu
swojem pociąga komisja administracyjna, że ko-
leje żelazne „mają cechę instytucji kosmopo-
litycznej“.

To prawda, ale tylko do pewnego punktu.
Prawdą jest, że dla kolei jest objętnem,
jakiej narodowości i religii podróżni przejeżdżają
przez koleje; objętnem jest jakiej narodowości
i religii kupcy przesyłają towary; objętnem jest
z jakiego kraju i do jakiego towaru przechodzą,
i do pewnego stopnia mają język kosmopolityczny,
bo ani polski, ani niemiecki, ani francuski, tylko
arabski tj. język cyfr.

Każda nęka-ćwosć stara się zawsze za-
strzedz swoją indywidualność i to w granicach,
o ile może być najściślej — i doprowadza to
do najdrobniejszych szczegółów. Przytoczę zaś
panom fakta, które dają dowód, że koleje Karola
Ludwika wszystkie rozporządzenia i przepisy na-
wet do najniższej służby stosowane, użycia w
języku niemieckim do tego stopnia, że jeżeli który
z najniższych służb zastąpi na karę dyscypli-
naryną, to protokół, który z nim sięgający bywa
w niemieckim języku prowadzony, i człowiek ten
podpisuje rzecz mu nieznaną i jest zupełnie na
zasadzie i nieładzie urzędnika. Drugie zdanie, na
które się niezupełnie zgadzam, to jest, iż przed-
siębiorstwa kolejowe mają „cechę prywatną“.
Znowu do pewnego stopnia tak jest, ale tylko do
pewnego stopnia.

Prawdą jest, że one mają tę cechę wobec
prawa, prawdą jest, że kapitały przychodzą od
prywatnych, ale zapytuję, czy te prywatne ka-
pitały tak chętnie i prędko gromadziły się do
tego przedsiębiorstwa, gdyby nie było jednej rze-
czy tj. gwarancji rządu; — a co to jest ta gwa-
rancja rządu? To nie innego, jak tylko nasze
podatki, nasza praca.

Wpływ przychodzą one tam dlatego, że wie-
dzą, iż naszymi podatkami będą ich zyski zape-
wione. A więc jeśli jest tak, jeżeli rzeczywiście
te przedsiębiorstwa mają komisja nazwała: „pry-
watne“ żywią się i mają pewne podstawy egzy-
stencji, dlatego tylko, że mają gwarancję rządu,
więc jest rzeczą bardzo słuszną i naturalną, a-
żby ci, którzy te podatki placą, mieli pewien
wpływ i pewną ingerencję w tej rzeczy. Nawet
rząd pod tym względem na tę sprawę inaczej się
nie zapatruje.

Jest rozporządzenie ces. z d. 26. listopada
1861. (Dz. p. część I. etc.) do dziś dnia ob-
owiązujące. W tem rozporządzeniu, które niewąt-
pliwie znane jest komisji administracyjnej, jeżeli
się mu bliżej przypatrzemy, jest widoczne, jak
daleki wpływ ma rząd na przedsiębiorstwa ko-
lejowe, — z jednej strony bowiem żąda rząd,
aby wszystkie regulaminy i instrukcje były mu
przedkładane, a nawet może te instrukcje zmie-
niać; może nakładać grzywny a nawet w razie
danej może odebrać administrację kolejom; z
drugiej strony zwraca szczególną uwagę na
dwa paragrafy, w tem rozporządzeniu zawarte
na §. 62. i 64. W tych dwóch §§. reskrypt rzą-
dowy nadaje tak silną władzę ministrowi han-
dlu, iż powiada, że ze względu na dobro publi-
czne administracja kolei jest obowiązana słuchać
wszelkich przepisów ministra, a §. 64. powiada,
że na rozporządzenia ze względów dobra publi-
cznego przez ministra wydane administracja mu-
si bezwarunkowo przystać.

Ośmielam się teraz panów zapytać, czy wo-
bec tak licznych głosów, jakie słyszeliśmy, że
rząd sprzyja krajowi, które nawet w tej Izbie
słyszeliśmy, — czy zaprowadzenie języka pol-
skiego na kolejach nie jest dobre, zapytuję czy
to nie jest dobre dla samego języka, dla sprę-
żystości administracji, czy to nie jest dobre dla
komunikacji, czy nie jest to w końcu dobrem
dla tego, że Wysoka Izba tego sobie życzy? Z te-
go więc powodu uchwałę, jaką przedstawia ko-
misja administracyjna, ośmielam się inaczej usty-
lizować (czyta):

„Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wiel-
kiem księstwem Krakowskim, wzywając c. k. rząd,
aby na podstawie c. k. rozporządzenia z dnia
16. listopada 1861 r. Dz. pr. p. część I. nr. I.
w ogólności, a w szczególności na podstawie §.
62. i 64. tegoż rozporządzenia, zażądał od ko-
lei żelaznych galicyjskich, iżby używały w uż-
dowaniu w kraju języka polskiego.“

Nader zajmujące sceny zdarzyły się, gdy
marszałek zarządził ponowne trzecie czytanie
projektów o zmianie statutu krajowego w spra-
wie pomnożenia liczby posłów.

Kowalski zabiera głos i dowodzi, że
ponowne przystępowanie do trzeciego czytania
nad ustawą B. jako onegdaj „odrzuconą“ jest
sprzeczne z regulaminem, a zatem nieformalne,
i zapowiada wyjście ze sali, jeżeli było za-
rażdzone.

Marszałek utrzymuje, że regulamin nie
sprzeciwia się temu, bo przy głosowaniu onegdaj-
szym projekt nie został odrzucony, ale tylko
nie mógł być dla braku dostatecznego kompletu
Izby uchwalony. Były precedens taki, że Izba
odrzucała głosowanie w tych razach aż do ze-
brania się kompletu.

W tym razie dopiero imienne głosowanie
wykazało, że nie ma kompletu. Na wszelki wy-
padek odda kwestję pod rozstrzygnięcie Izby.

Do głosu w tym przedmiocie zapisał się
kilku posłów.

Grocholski przypominając przebieg gło-
sowania dowodzi, że sama natura rzeczy wskazu-
je, że to co nie mogło być przyjęte dla braku
kompletu, może być ponowione wtedy gdy jest
komplet.

Krzeczunowicz. Kowalski powołał
się na §. 17. statutu, który mówi o odrzuceniu
wniosków. Do uchwały odrzucającej potrzeba
bezwzględnej większości głosów. Tej nie było,
a zatem ustawa nie została odrzuconą.

Kowalski wyznaje sam, że argumenta-
cja Grocholskiego przemawia mu do przekonania,
ale mimo to obstaje przy swoim.

Chrzczanowski popiera zapatrywania
Grocholskiego. Również sprawozdawca Zybkiewicz.

Marszałek oddaje pod głosowanie pyta-
nie, czy ma być trzecie czytanie ponowione.
Izba ogromną większością oświadcza się za tem.
Marszałek zarządza tedy obliczenie obecnych.
Kowalski z ks. Jasienińskim i adhesioną wyno-
szą się ze sali, a ponieważ na początku posie-
dzenia było 130 posłów obecnych, więc w Izbie
po usunięciu się tej adhesiony, powinien być
zawsze został potrzebny komplet 74 wszystkich
posłów. Obliczeniem na oko nie można było dojść
ściśle do tego. Więc na wniosek Chrzczanowskiego
marszałek postanowił odczytać imienny spis gło-
sów. Odczytanie imiennego spisu wykazało
obecność kilku posłów onegdaj nieobecnych, ja-
ko Buszyńskiego (który onegdaj nie należał do
tych co wyszli ze sali przed głosowaniem, lecz
wcale nie był na posiedzeniu), Wolańskiego
Erazma, Dunajewskiego i Lityńskiego, — ale na-
tomiasz wykazało nieobecność znowu kilku ta-
kich, którzy poprzednio byli. Wymienim gdzie
indziej ich nazwiska, dodając że Szumańcowski
musiał wyjechać nagle z powodu śmierci w ro-
dzinie. Wyjechał również Dzieduszycki Tadeusz
i Brzozowski.

W skutek tego okazało się, że tylko 112
jest obecnych, i trzecie czytanie musiało spaść z
porządku dziennego.

Przystąpiono tedy do odczytania kilku wno-
sów do komisji w pierwszym czytaniu, a miano-
wicie: w przedmiocie utworzenia stałej kuratorji
dla spraw przemysłu domowego, w przedmiocie
spraw górniczych, w przedmiocie terytorjalnego
podziału kraju na okręgi sądowe, nareszcie wno-
sę Jędrzejewicza za względem zwijania kil-
kunastu parafj w przemyskiej dyceji uznano
za nagły i przydzielono komisji gminnej.

Nastąpiło drugie czytanie przedłożenia Wy-
działu krajowego w przedmiocie budowy gmachu
sejmowego. Komisja administracyjna (sprawozda-
wa Popiel Paweł) przejrzała rachunki tej bu-
dowy, zastawiła je, i doszła, że kapitał pierw-
otnie na to (w r. 1876) przeznaczony a wyno-
szący 867.000 zł. ulokowany jest w funduszu
krajowym, tj. Wydział krajowy używa go na
swoje bieżące potrzeby, i płaci za to 5 1/2 %. Po
dzieleniu 1. września br. wydano na budowę 213.054
zł., pozostaje jeszcze 750.945 zł. Komisja wnosi
przyjęcie tego rachunku do wiadomości.

Dość długa wywazała się nad tem dyskusja.
Krukowiecki. W toku roku miałem
wątpliwość, a w końcu doszedłem do przekonania,
że fundusz na budowę gmachu sejmowego
istnieje tylko na papierze — bez żadnej frukty-
fikacji właściwej. Wydział używa tego kapitału
i płaci zań funduszowi budowy po 5 1/2 %, tj. ty-
leż co roku trzeba dodawać, aby skompletować
kapitał do wysokości 1.014.000 zł. Więc tylko
jestem za tem, aby to się w naszych aktach po-
nazwisku nazywało, a nie „fruktyfikacją“.

Chrzczanowski. Wyrażenia p. Kruk-
owieckiego potrzebują sprostowania. Manipulacja
z tym kapitałem jest tylko chwilowem użyciem
go na potrzeby krajowe, aby w porach niesto-
sownych uniknąć konieczności egzekucji pod-
atków. Zamiast płacić procent za to komu inne-
mu, p. bankom, kasie oszczędności lub innym
fundusom, płaci go Wydział funduszowi budowy.

Pietruski. Fundusz na budowę gmachu
sejmowego powstał z corocznych reszt kasowych,
które Wydział krajowy w skutek szerszego
wpływania dodatków, ratował się. Po przeza-
czeniu tych reszt na fundusz budowy, Wydział
niema do dyspozycji żadnych reszt, więc musi
pomagać sobie pożyczkami z funduszu budowy,
i płaci tem 5 1/2 %. Przeciwnie postępując mógł-
by wprowadzić w bankach lokować ten kapitał
na 6 %, ale natomiast w razie potrzeby bieżącej
musiałby pożyczać od banków na 9 %.

Golejowski. Pokazuje się tedy, żeśmy
właściwie nie mieli żadnego kapitału leżącego
na budowę gmachu, jako nam przedstawiano
wówczas, lecz użyliśmy na to fundusz obrotowy,
bzw. którego żaden dobry gospodarz obejść się
nie może. Wydział krajowy powinien mieć przy-
najmniej 300.000 rezerwy zawsze pod ręką.

Chrzczanowski zgadza się z tem zapa-
trywaniem ostatnim.

Pietruski. Propozycja do użycia reszt
kasowych nie wyszła od Wydziału krajowego,
ale z Izby od p. Kowalskiego, i Izba uchwalała.
Wydział zrobił tylko to, co Izba uchwalała.

Krukowiecki konstatuje słuszność wy-
rażonego przez siebie na początku twierdzenia, że
właściwie fruktyfikacji funduszu niema, i że co-
gorsza Wydział jest dziś pozbawiony wszelkiego
funduszu zapasowego.

Wniosek komisji przyjęto.

P. Skalkowski przedkłada sprawozda-
nie w przedmiocie pomnożenia etatu urzędników
i służ Wydziału krajowego.

Komisja budżetowa, wnosi:

1. Pomnażać się a) etat urzędników koncep-
towych Wydziału krajowego o dwóch sekretarzy i
jednego koncepistę; — tudzież b) etat urzędników
rachunkowych Wydziału krajowego o czterech ad-
juktów — z placami i emolumentami, normowa-
nymi w uchwale sejmowej z dnia 3. stycznia 1874.

2. Ustanawiać się przy Wydziale krajowym:
a) posada ekspedytora z placą 1300 zł., dodatkami
aktywalnym 270 zł. i dodatkami płciotelnym 180
zł. rocznie; — i b) posada woźnego z placą i emo-
lumentami wyrażonemi w uchwale sejmowej z dnia
3. stycznia 1874 r.

3. Uzupełnić etat i stałe do powyższych posad

powołanym, przysłała charakter urzędników krajo-
wych i służ krajowego, niemniej też mają oni
prawa i obowiązki wymienione w ustawie o służ-
bie krajowej i w uchwale sejmowej z dnia 3. stycznia
1874 r.

W rozprawie ogólnej ks. Jasieniński zapowiada
poprawki, aby nie tak dużo pomnażać urzędników,
osobliwie koncepcyjnych, bo i tak za dużo i za
długo się płaci. Danieł mówiono: „...ia se pere-
pyszeć, a teraz można powie“... że „Urząd-
nia krajowego nie perepyszeć“ (wesołość). Były ra-
czej za pomnożeniem woźnych, bo woźny nierzad-
ko robi jak koniularz (wesołość). Zresztą przy
obsadzeniu posad Wydziału mianuje najczęściej „za-
hranycanych“ (emigrantów?)

Golejowski. Czy woźny więcej robi, niż
koniularz, to o tem obaj ks. Jasienińskiego jego
asiad (Kowalski Bazyli — koniularz apelacyjny —
wesołość). Jeżeli dużo płaci w Wydziale, to koni-
ularza naturalna, że im potrzeba urzędników, a co
ks. Jasieniński mówił o przyjmowaniu „zagranic-
nych“ ludzi do urzędów, to nie słyszałem, aby
Wydział krajowy przyjmował Niem

Table with 2 columns: Item description and Price. Includes items like 'dla 71 służy oddziałowej', 'płaca rocznie', 'płaca rocznie', 'płaca rocznie', 'płaca rocznie'.

Suma pozycji 20442 złr.

4. uchwalic, że w etacie plac i posad kra-jowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, przyjeżdżając na posiedzenie d. 25. maja 1875 r., wprowadza się dodatkowo w dziale II. etatu plac po następującym postawieniu:

12. Dorożcy i dorożczynie chorých naby-wają prawo pobierania prowizji z funduszu za-kładu w razie okaleczenia i niezdolności do pra-cy, a mianowicie po wysłużonych 10 latach 1/2, ostatniej płacy, po 20 latach dwie trzecie części, zaś po 30 latach całą płacę. Służbie od-działowej, dotychczas w zakładzie pozostającej, wliczony ma być czas dotychczasowej służby.

Uchwalono wszystkie punkta bez dyskusji.

Z dalszego porządku dr. Max z komisji gminnej przedkłada nasamprzód nowelę zmie-niającą § 37. i 106. ustawy gminnej, tudzież §§ 49. i 51. ustawy o reprezentacji powiatowej, re-gulującej kompetencje władz do rozstrzygania re-kursów w sprawach gminnych i powiatowych.

Komisarz rządowy oświadcza się prze-ciwno noweli tej z powodów formalnych, ponie-waż zmienia za jednym zachodem dwie ustawy istniejące, i że względów merytorycznych, ponie-waż narusza atrybucje władzy państwowej w kwestji orzekania o legalności lub nielegalności postępowania zarządów gminnych i powiatowych, a zarazem zawiera pewne sprzeczności.

Fruchtman i sprawozdawca wykazują nieistotność zarzutów komisarskich, a także wtręcają, że nowela jest w całości zgodna z brzmieniem, które podał w Gazecie podług wniosków Wydziału krajowego.

Dr. Max wnosi drugą i trzecią nowelę, a mianowicie: 1) o odpowiedzialności gminy wo-bec trzecich osób, zmieniając § 34. i 2) o od-powiedzialności członków Związności gminnej i delegatów wobec gminy i rządu, zmieniając § 64. ustawy gminnej. Według wniosków Wydzia-lu krajowego, zmiana obu tych §§. była objęta w jednej noweli, którą również ogłosiliśmy w Gazecie. Komisja, nie zmieniając istoty rzeczy, rozdzieliła je na dwie.

W dyskusji komisarz rządowy wy-stąpił również z wątpliwościami. Sprawozdawca refutował takowe, i obie nowele przyjęto bez dal-szej dyskusji w drugim i trzecim czytaniu.

Czwarta nowela traktuje o władzy dy-scyplinarnej naczelnika gminy nad urzędnikami i sługami gminnymi (pisarzami) i dąży do zmia-ny § 52. ustawy gminnej. W tym przedmiocie komisja była odmiennego zdania od Wydziału krajowego, który chciał pisarzy gminnych posta-wić pod władzą dyscyplinarną Wydziału powia-towego i nie przyjąć projektu, zaproponowanego przez Wydział, argumentując, że ponieważ w u-stawie gminnej nie masz nigdzie określonych o-bowiązków, jakie ciążą na urzędnikach i słu-gach gminnych, więc oni są prostymi narzędzia-mi naczelnika lub rady gminnej, a zatem nieod-powiedzialni cywilnie. Przeciwnie, zdaniem jej, należy rozszerzyć władzę dyscyplinarną wojska wiejskiego, aby mógł suspendować nawet takich urzędników, których rada mianuje. W miejskich gminach prawo oddalenia urzędnika zastrze-ga komisja radom. Projektowi Wydziału krajowe-gu, który nadaje Wydziałowi powiatowemu prawo mianowania i usuwania pisarzy gminnych, zarzuca komisja, iż narusza zasadę autonomii.

W dyskusji nad tem zabrali głos nasamprzód Romer. Argumenta komisji znajduję on cał-kiem doktrynerskimi i niepraktycznymi. Więcej niż połowa wójtów w kraju i pisarzy urzędują-cych nie jest zdolna do sumiennego urzędowania, więc jakżeż można odrzucić środek jedyny do zaprowadzenia jakiegoś takiego porządku i ład-u w tym względzie. Podnosi tedy projekt Wydzia-lu krajowego, i wnosi aby go wziąć za podstawę rozprawy specjalnej. (Zbła liczenie popiera).

Ks. Jasienicki sprzeciwia się projekto-wi Wydziału, napatrując w nim tendencję do przywrócenia mandataryzmu.

Do głosu zapisał się przeciwko wni-osiowi komisji: Abrahamowicz, Dzierżewski, Wojciech, Matkowski, Wodnicki Henryk, Jasiu-ński Franciszek, Grocholski (prezes komisji gmin-nej); z wnioskiem komisji: Golewowski, Wo-dański, Fruchtman, Madejski i ks. Krasicki. Na wniosek Słoneckiego zamknięto dyskusję, ale uchwalono zarazem, aby wszystkich mówców za-pisanych przypisać do głosu i nie wybierać mówców jeneralnych.

(Godz. 1/1. Rozprawa trwa dalej. Zapewne będzie posiedzenie wieczorne).

Teatr.

"Piękna Macocha", obraz dramatyczny w 4ch aktach pp. Gondinet i Malot jest *par excellence* francuskiego zmysłu utworem. Wytworny a cha-rakterystyczny dyalog, delikatne cieniowanie cha-rakterów oto jego pierwsze zalety. Niewymuszony dowcip, to ożywczy promień, który przy zresze-nie założonej i z wielką znajomością techniki sceni-cznej prowadzonej intrydze, pozwala z nadzwyczaj-nem zajęciem słuchać aż do końca tego pięknego utworu. Znakomicie, z wielką znajomością najdro-bniejszych oddzieli psychologicznych są malowane charaktery obu pp. de Salnte-Anstrebere, znitych bumerów, w których sercu, ani jedna dotadnia nie dra struna, nadzwyczaj delikatnie rysowane są charaktery kobiece, zaczawszy od pani Donis (rola tytłowa), a skończywszy na niewinnej Marcie, cho-dziąc może najlepiej pojętą postacią jest lekkożylna a raczej bezmyślna pani Chaylusa, która odegrała pani Parłńska z nadzwyczajną lekkością i — szy-kliem. W ogóle gra artystów była staranna. Pano-wie Flieser i Kwiechalski wybornie przedstawili obu pp. de Salnte-Anstrebere, sekundował im nieźle p. Lubicz, który rolę idyoty-goga odegrał z hmo-rem. Pani Nowakowska, jakkolwiek w jej roli nie było momentów do popisu, wyzwała ją przeded-o ostatka, a pani Ładowska miała kilka chwil bardzo szczęśliwych, a w scenie przedostatniej dru-giego aktu była prawdziwie nroczą.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5 października.

* W przyznanym tygodniu wystąpiła na scenie naszej po raz pierwszy prima-donna Bosai, która śpiewała w teatrze „La Scala“ w Medjolanie i w teatrze „San Carlo“ w Neapolu, tudzież barytona Giazios, który w ostatnim sezonie wystę-pował w Rzymie w teatrze Apollo.

* Przedstawienie jutrzejsze w teatrze hr. Skar-bka tragedji Juliusza Słowackiego „Mazepa“, wy-stępować rozpocznie się o godzinie wpół do 4tej po południu, a to z przyczyny długości aktu.

* Na cel funduszu Stowarzyszenia rekodzie-lników lwowskich „Gwiazda“ odbędzie się w niedzie-lę dnia 6. października 1878 w lokalu własnym Stow. amatorskiej przedstawienie. Odegrany będzie dramat w 3 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego: „Gwiazda Syberji.“ Początek o godz. 7.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Przesilenie w Peszcie i Wiedniu czyni niemożliwym zwołanie Rady państwa na 17. b. m., zdaje się zatem, że sejm nasz będzie mógł do d. 25. b. m., a może i dłużej obradować.

Z sejmów przedtatarskich przytaczamy tu najważniejsze wypadki z dni ostatnich.

W dolno-austriackim wniósł p. Weitloff, we-zwać rząd z całą stanowczością, aby na każłą sesję sejmu dolno-austriackiego przynajmniej po sześć tygodni czasu zostawiał.

W sejmie styryjskim wniósł p. Pfriemer (poseł Izby handlowej) zawezwać rząd, aby Ra-da państwa przedłożyła projekt ustawy przeciw lichwie. Także sam wniosek postawił Dominikus (Słoweniec) w celu obrony dłużników hipotecz-nych od lichwy.

W sejmie czeskim wniósł p. Matausz o u-stawę przeciw lichwie, aby 1) karano przy za-ciąganiu pożyczek takie warunki, które są dla dającego kredyt nad miarę korzystne a biorącego zrujnować mogą; 2) aby procent, pewną granicę przekraczający, nie mógł być intabulowanym ani sądowo ściągany.

W sejmie morawskim wniósł p. ks. Wurm o rozciągnięcie galicyjskiej ustawy przeciw pijań-stwu na Morawę. (Wniosek co do lichwy już postawił p. Konarowski).

Dzisiaj odbywa się w Londynie bardzo wa-żna narada gabinetowa. Na porządku dziennym według doniesienia dzienników stoja dwie spra-wy. Naprzód zdecydowanie ostateczne, czy kam-pania przeciw Afganistanowi ma być rozpoczęta natychmiast, czy też odłożona do wiosny; nastę-pnie postanowienie co, począć z Turcją i jak ją skłonić do przyjęcia reform, które Anglia pro-jektuje wprowadzić w Malej Azji. Ta ostatnia sprawa szczególnie zasługującą na uwagę, gdyż w ostatnich dniach zastrzyła się ona tak da-lece, iż grozi niebezpieczeństwem zerwania słyn-nej konwencji Cypryjskiej z 4. czerwca. Nida-

wno Layard miał posłuchanie u sułtana, na któ-rem mu padyszach stanowczo dał do zrozumie-nia, że dopóty na projekt angielski nie przysta-nie, dopóki Anglia nie udzieli pomocy finansom tureckim. Po tej audjencji Layard postanowił podobno zażądać urlopu i udać się oświadczyć do Lodynu. Taki właśnie komentarz podają dzi-siejsze depesze ze Stambuła do wiadomości wzo-rzajszego Daily Telegraphu. Gdyby się rzeczywi-ście okazało, że Layard zwątpił w powodzenie rokowań, toczących się już od pięciu miesięcy, że stracił wiarę, iż uda mu się przełamać opo-zycję przekupnych baszów, którym bardzo na tem zależy, aby zwicnięto projekt angielski, ma-jący postawić tamę ich nieocenionemu rządowi; na-tenczas nietylko nabrałyby wagi obiegające od pewnego czasu pogłoski, iż u Porty wpływy mo-skiewskie znowu biorą przewagę, ale nadto sto-sunek Anglii do Porty przybrałby tak nieprzy-jaźną cechę, że można byłoby przewidywać, iż znowu wydobyłyby się dyplomatyczne archi-wy dawny projekt Beaconsfielda zrzucenia z tronu tatarskiego sułtana i wprowadzenia na tron Turcji chedywa Egiptu. Znaczący nawet musimy, że w prasie angielskiej dostrzedz już mo-żna pewnych znamion, świadczących o tem, że dy-plomacja zaczyna otrzepywać kurz z owego pro-jektu.

Co się tyczy drugiego przedmiotu, mającego być przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia gabinetu angielskiego — a więc sprawy afgań-skiej — to zaznaczyć nam wypada, iż do pogło-ski o opozycji Salisburyego dołącza się dzisiaj wersja, iż tego ostatniego popiera gorliwie ka-Wallii. Jak dalece sięga to poparcie, trudno o-kreślić. Jedni utrzymują, że ponieważ lord Beaconsfield nietylko pragnie natychmiast wojnę wypowiedzieć emirowi Kabul, ale nawet żąda całkowitego wcielenia Afganistanu do posiadłości angielskiej; przeto ks. Wallii, który od ostatniej swej podróży do Indji, lubi pozować na indjo-zofa, oświadcza, że wcielenie Afganistanu po-ciągnie za sobą tysiączne dla Anglii kłopoty, a w pierwszym rzędzie wojnę z Moskwą, i dlatego radby emira ukarać, ale posiadłości jego nie u-ruszać. Drugi natomiast twierdzi, że poparcie ks. Wallii motywy swój czerpie jedynie w podstęp-ach partji arystokratycznej, której to nie na rękę, że Beaconsfield tak bez ceremonii usuwa ze swego gabinetu najwybitniejszych członków lor-dostwa angielskiego i wydaliliwszy Derbyego i Carnarvona, nosi się z myślą wydalenia teraz Salisburyego. W jakim stopniu ma związek z ap-rasą afgańską, i czy w ogóle ma z nią jakiś związek dymisja podsekretarza stanu w mini-sterstwie wojny, Viviana, o której nam donieśli wczoraj telegram, na razie powiedzieć nie mo-żemy.

W sferach dyplomatycznych wiele wrzawy wywołał artykuł pod tytułem „Sprawa wacho-dnia i kongres berliński“, zamieszczony w ostat-nim numerze miesięcznika Le Correspondant. Autorem jego ma być słynny swojego czasu p. Gontaut-Biron, były ambasador francuzki przy dworze berlińskim. Przewodnia myśl tego ar-tykułu jest następująca: Bismark pragnąc osłabić Moskwę, naglił ją do wojny, a gdy ta się roz-poczęła, działał już odtył tylko w tym kierunku, aby Moskwa jak najdalej zaaugowała się, skompromitowała się jak najbardziej, a najmiej-kożyści odnosiła. Tym sposobem zdołał on nie-tylko Moskwę osłabić, ale nadto przeciąć drogę sojusznicy moskiewsko-francuzkiemu. Kosztem zaś owego pracy i krwi moskiewskiej postanowił wynagrodzić Austrię za Sadową i tym sposobem zatrzeć w Austrii wrazenie wojny 1866 r. Oto rewelacja p. Gontaut-Birona, o którym dla zo-rientowania się czytelników przypieścić musimy, że był jednym z najgorliwszych popieczników polityki Dekazesa, dążącej do rewantu za pomocą sojuszu z Moskwą.

Wiedeń d. 4. października. Urzędowe: Jenerał Jowanowicz donosi z Trebinji: Z powodu uroczystości imienin cesarskich od-była się w obozie pod Trebinją msza polo-wa w obecności kajmakama i notabłów ma-hometanjskiej, greckiej i katolickiej ludności. Podobna uroczystość odbyła się w Stoliczce, który nawet iluminował a deputację wszyst-kich wyznań życzenia pomyślności dla ce-sarza składały. Przybył tu także wojewoda Wukoticz w sprawie powrotu hercegowiń-skich batalionów z Antiwari.

Książę wirtemberski donosi z Liwna: Po nroczystem nabożeństwie pojawiła się de-

putacja złożona ze wszystkich wyznań pod-przewodnictwem mutessarifa i złożyła ży-czenia i wyrazy lojalności. Jenerał Bienenrth donosi z Tuzli o uroczystych nabożeństwach w kościele katolickim i greckim, w czym ludność chrześcijańska udział wzięła. Pod-czas nabożeństwa w kościele katolickim tak mufti jak i znakomiti mahometanie znajdo-wali się przed kościołem. Znaczna część miasta była oświetlona.

Z Gracanicy donoszą, że przełożeni serbskich gmin zjawili się u dowódców etapowych z życzeniami dla cesarza, a za-razem i z podziękowaniem za zajęcie Bośni.

Serajewo 4. października. Od kome-ndy II. armii jenerałmajor Samec, dowódzca I. dywizji donosi, że dzisiaj rano o 8 go-dzinie 1. brygada piechoty bez walki do Wiszegradu wkroczyła. Insurgenci opuścili do-dnia oboz i okopy, pozostawiając działa, namioty i amunicję.

Dnia wczorajszego weszła 8. brygada piechoty bez walki do Gorazdy a dzisiaj zajęła Cajnec dwoma batalionami. VII. bry-gada stanie jutro w Konjicy; w Poczny nie-ma insurgentów. Powstanie jest więc w ca-łej Bośni pokonane, i kraj w rękę na-szych wojsk.

Budapeszt 4. października. Cesarz przybył dzisiaj do Gödöllő. W południe wręczył mu Tisza podanie się całego gabi-netu do dymisji; decyzja jednak nie zapadła przed przybyciem Andrasego. Tisza wymie-ni cesarzowi mężów, których by rady co do położenia zaisgnąć należało.

Budapeszt 5. października. Cesarz dzisiaj rano przybył tu z Gödöllő. W ciągu dnia ma przyjmować rozmaitych znako-mitszych mężów stanu, jak Szlavy, Majlath, Sennyey, Ghiczy, Simonyi. Wczoraz wraca do Wiednia.

Parýž 5. października. „Journal des Debats“ ogłasza telegram Midhata baszy z Kanei, w którym tenże zaprzecza, jakoby Anglii miał podsunąć myśl odstąpienia Gre-cji wyspy Krety.

Berlin 4. października. „Reichsanzei-ger“ pisze: Według urzędowych doniesień wydała Moskwa rozkaz rozbrojenia portów na Czarnem morzu i uprzątnięcia min pod-morskich.

Londyn 5. października. „Reuter Office“ donosi z Simli dnia 4. października: Mówią powszechnie, iż wyprawa angielska wyru-szyła z Peszaweru do Jamrud, aby naderżyć na Alismusjid. Emir gromadzi wojska w Alismusjid i w Kandaharze, a zagraża Quet-tę. Materiał wojenny zbiera w Kohad. Mied-zy górskimi plemionami Kejberu a Afgha-nistanem istnieje wielka nieprzyjaźń.

Jak „Standard“ donosi Afghanie gro-zą, iż uderzą na plemiona Kejberu, z po-wodu, iż przepuścili poselstwo angielskie. Spodziewają się, iż na ten wypadek plemi-onom Kejberu przyjdą w pomoc Anglicy.

Afgańskie wojska z artylerją obsadzi-ły kilka mniejszych przesydek.

„Times“ piszą, iż sytuacja jest groźną, ale nie wymaga natychmiastowej wojny, bez przygotowania. Jeśli tymczasem Szir Ali będzie prosił o przebaczenie, to uszłdby może karze.

Konstantynopol 5 października. Porta odrzuciła propozycje austriackie co do kon-wencji.

W teatrze hr. Skarbka. W sobotę dnia 5 października 1878 po raz drugi:

Piękna Macocha

Obraz dramatyczny w 4ch aktach, z francuskiego pp. Gondinet i Malot.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Table with 3 columns: Item description, Price, and another Price. Includes items like 'Losey miasta Krakowa', 'Stanisławowa', 'V. Monety', 'Dukat holenderski', 'cesarski', 'Napoleondor', 'Półimperjal rosyjski', 'Rubel rosyjski srebrny', 'papierowy', '100 marek niemieckich', 'Srebro', 'Kupony w srebrze'.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ

Table with 3 columns: Item description, Price, and another Price. Includes items like 'Wiedeń 5. października', 'Losey kredyty 160.25', 'Akeje. fran.-aust.', 'Unionsbank', 'Nordbahn', 'Kolej Alfeld', 'Kolej Lw.-czar.', 'Rudolfsbahn', 'Weg. obl. p. w. z. 64.25', 'Losey z r. 1864', 'Verkehrsbank', 'Weg. galic. kolej', 'Bankverein', 'Rosyjski rubel papier. 1.17%', 'Wied. Comunal. 89.50', 'Uposobienie: silne'.

Table with 3 columns: Item description, Price, and another Price. Includes items like 'Wiedeń d. 5. października', 'Akeje kredytywe 228.30', 'Kolei Kar. Lud 230.75', 'Unionsbank', 'Uposobienie: silne'.

Table with 3 columns: Item description, Price, and another Price. Includes items like 'Berlin d. 4. października', 'Euss. Banka', 'Lombarden', 'Rumänien', 'Uposobienie: silne'.

NADESZANE.

UZNANIE.

Przy wielkim pożarze, który 25 sierpnia r. b. w Jaryczowie wybuchł, także i nasze domy agorzy-ły do szwasty. Na szczęście byliśmy ubezpieczeni i to w Reichenburskiej Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń.

"CONCORDIA"

Już drugiego dnia po pożarze przyjechał ze Lwo-wa likwidator do oszacowania szkody, a całościwie wypracowanie zostało nam nasyłanym po-przedmiotem świadczenia niewinno-sci gotówką wypłacone. Za to przedkio i szczerze wypłacenie szkody, wyrażamy godnem po-cieszenia tomazystwom „Concordia“, nasze public-
ne uznanie.

Jaryczów 15. września 1878.
Ignacy Górecki, B. M. Hochberg, M. S. Weintraub

Zmiana mieszkaniowa.

Dr. Dębicki po powrocie z Lwowa mieszka we Lwowie w Ryku nr. 17 i. piętro. Ordynuje od 2 do 4 popołudniu.

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leceniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych w smażeniu sił, skut-kiem nadużywania osłabionych, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wawowej 1. 8. od godz. 8—10 f. 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrekcji.)
Jego „Poradnik“ w powyższych zakażeniach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księ-garniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzemplarz.

Witold Aleksandrowicz,

który jako nauczyciel śpiewa bawił czas długiśszy za granicą, głównie w Medjolanie, zamierza obe-cnie podczas swego pobytu we Lwowie udzielać naukę

śpiewu solowego

tak amatorom, jakoteż osobom, które chcą się kształcić na śpiewaków scenicznych. Mieszka przy ulicy Trybunałkiej nr. 1. (dawnej Dekasterjalnej) na I. piętrze.

Uważamy za nasz obowiązek, podać rzecz po-żyteczną bliższemu omówieniu a to w tym celu, abyśmy korzyści tejże publiczności nasocnili.

Podawamy tych kilka wierszy wyrobowi, nży-wanemu oddawna przez gospodarzy w kraju i za-granicą z najlepszym powodzeniem, to jest pro-szkowi kornenburgskiemu dla byłda. Od czasu poja-wienia się tegoż t. j. od r. 1858 pozyskał sobie ten preparat wszechstronne uznanie: zaszczytoso-
nym modelem Towarzystwa ochrony zwierząt we Wiedniu r. 1857, w Paryżu r. 1858, w Munchowie r. 1858, Hamburgu 1864 i w Londynie r. 1869; również używany bywa ten proszek w szpitalach królowej Anglii i króla Prus, o osem posiadamy od dotychczasowych urzędów stajennych potwierdzenia.

Do tych niezawodnie kompetentnych i niezach-wianych orzeczeń przylgają się wiele innych pism, które o rezultatach osiągniętych zapomocą proszku kornenburgskiego dla byłda nader pochlebnie się wyrażają.

Takowy używany bywa ze skutkiem na gru-choty, przedwiozom, słabości w krtań, robakom u koni; — przedwiozom wydzieleniu się mleka, podłożu krwistego, motylicy i wędrują b y dła rogatego; — dla usunięcia choroby wy-trobianej, przedwiozom i zwichniętym dala-
zanu spodnich części u owiec; w końcu używany bywa jako środek przeczyszczający przedwiozom zrazem u byłda, ponieważ w małych zadaw-
nany łodziach, tygodniowo 2 do 3 razy wzmocnia organa trawienia, ochraniając zarazem od zarażi-
wych wpływów.

Składki proszku kornenburgskiego dla byłda podaje dzisiejsze ogłoszenie.

Table with 2 columns: Item description and Price. Includes items like 'Wiedeń 3 października', 'Powszechny dług pa-
stwa (z 100 złr.)', 'Banki aust. w banku 5 proc.', '1859 austr. loy (m. k.)', '1860 1/2 loy (m. k.)', '1861 1/2 loy (m. k.)', '1862 1/2 loy (m. k.)', '1863 1/2 loy (m. k.)', '1864 1/2 loy (m. k.)', '1865 1/2 loy (m. k.)', '1866 1/2 loy (m. k.)', '1867 1/2 loy (m. k.)', '1868 1/2 loy (m. k.)', '1869 1/2 loy (m. k.)', '1870 1/2 loy (m. k.)', '1871 1/2 loy (m. k.)', '1872 1/2 loy (m. k.)', '1873 1/2 loy (m. k.)', '1874 1/2 loy (m. k.)', '1875 1/2 loy (m. k.)', '1876 1/2 loy (m. k.)', '1877 1/2 loy (m. k.)', '1878 1/2 loy (m. k.)', '1879 1/2 loy (m. k.)', '1880 1/2 loy (m. k.)', '1881 1/2 loy (m. k.)', '1882 1/2 loy (m. k.)', '1883 1/2 loy (m. k.)', '1884 1/2 loy (m. k.)', '1885 1/2 loy (m. k.)', '1886 1/2 loy (m. k.)', '1887 1/2 loy (m. k.)', '1888 1/2 loy (m. k.)', '1889 1/2 loy (m. k.)', '1890 1/2 loy (m. k.)', '1891 1/2 loy (m. k.)', '1892 1/2 loy (m. k.)', '1893 1/2 loy (m. k.)', '1894 1/2 loy (m. k.)', '1895 1/2 loy (m. k.)', '1896 1/2 loy (m. k.)', '1897 1/2 loy (m. k.)', '1898 1/2 loy (m. k.)', '1899 1/2 loy (m. k.)', '1900 1/2 loy (m. k.)', '1901 1/2 loy (m. k.)', '1902 1/2 loy (m. k.)', '1903 1/2 loy (m. k.)', '1904 1/2 loy (m. k.)', '1905 1/2 loy (m. k.)', '1906 1/2 loy (m. k.)', '1907 1/2 loy (m. k.)', '1908 1/2 loy (m. k.)', '1909 1/2 loy (m. k.)', '1910 1/2 loy (m. k.)', '1911 1/2 loy (m. k.)', '1912 1/2 loy (m. k.)', '1913 1/2 loy (m. k.)', '1914 1/2 loy (m. k.)', '1915 1/2 loy (m. k.)', '1916 1/2 loy (m. k.)', '1917 1/2 loy (m. k.)', '1918 1/2 loy (m. k.)', '1919 1/2 loy (m. k.)', '1920 1/2 loy (m. k.)', '1921 1/2 loy (m. k.)', '1922 1/2 loy (m. k.)', '1923 1/2 loy (m. k.)', '1924 1/2 loy (m. k.)', '1925 1/2 loy (m. k.)', '1926 1/2 loy (m. k.)', '1927 1/2 loy (m. k.)', '1928 1/2 loy (m. k.)', '1929 1/2 loy (m. k.)', '1930 1/2 loy (m. k.)', '1931 1/2 loy (m. k.)', '1932 1/2 loy (m. k.)', '1933 1/2 loy (m. k.)', '1934 1/2 loy (m. k.)', '1935 1/2 loy (m. k.)', '1936 1/2 loy (m. k.)', '1937 1/2 loy (m. k.)', '1938 1/2 loy (m. k.)', '1939 1/2 loy (m. k.)', '1940 1/2 loy (m. k.)', '1941 1/2 loy (m. k.)', '1942 1/2 loy (m. k.)', '1943 1/2 loy (m. k.)', '1944 1/2 loy (m. k.)', '1945 1/2 loy (m. k.)', '1946 1/2 loy (m. k.)', '1947 1/2 loy (m. k.)', '1948 1/2 loy (m. k.)', '1949 1/2 loy (m. k.)', '1950 1/2 loy (m. k.)', '1951 1/2 loy (m. k.)', '1952 1/2 loy (m. k.)', '1953 1/2 loy (m. k.)', '1954 1/2 loy (m. k.)', '1955 1/2 loy (m. k.)', '1956 1/2 loy (m. k.)', '1957 1/2 loy (m. k.)', '1958 1/2 loy (m. k.)', '1959 1/2 loy (m. k.)', '1960 1/2 loy (m. k.)', '1961 1/2 loy (m. k.)', '1962 1/2 loy (m. k.)', '1963 1/2 loy (m. k.)', '1964 1/2 loy (m. k.)', '1965 1/2 loy (m. k.)', '1966 1/2 loy (m. k.)', '1967 1/2 loy (m. k.)', '1968 1/2 loy (m. k.)', '1969 1/2 loy (m. k.)', '1970 1/2 loy (m. k.)', '1971 1/2 loy (m. k.)', '1972 1/2 loy (m. k.)', '1973 1/2 loy (m. k.)', '1974 1/2 loy (m. k.)', '1975 1/2 loy (m. k.)', '1976 1/2 loy (m. k.)', '1977 1/2 loy (m. k.)', '1978 1/2 loy (m. k.)', '1979 1/2 loy (m. k.)', '1980 1/2 loy (m. k.)', '1981 1/2 loy (m. k.)', '1982 1/2 loy (m. k.)', '1983 1/2 loy (m. k.)', '1984 1/2 loy (m. k.)', '1985 1/2 loy (m. k.)', '1986 1/2 loy (m. k.)', '1987 1/2 loy (m. k.)', '1988 1/2 loy (m. k.)', '1989 1/2 loy (m. k.)', '1990 1/2 loy (m. k.)', '1991 1/2 loy (m. k.)', '1992 1/2 loy (m. k.)', '1993 1/2 loy (m. k.)', '1994 1/2 loy (m. k.)', '1995 1/2 loy (m. k.)', '1996 1/2 loy (m. k.)', '1997 1/2 loy (m. k.)', '1998 1/2 loy (m. k.)', '1999 1/2 loy (m. k.)', '2000 1/2 loy (m. k.)', '2001 1/2 loy (m. k.)', '2002 1/2 loy (m. k.)', '2003 1/2 loy (m. k.)', '2004 1/2 loy (m. k.)', '2005 1/2 loy (m. k.)', '2006 1/2 loy (m. k.)', '2007 1/2 loy (m. k.)', '2008 1/2 loy (m. k.)', '2009 1/2 loy (m. k.)', '2010 1/2 loy (m. k.)', '2011 1/2 loy (m. k.)', '2012 1/2 loy (m. k.)', '2013 1/2 loy (m. k.)', '2014 1/2 loy (m. k.)', '2015 1/2 loy (m. k.)', '2016 1/2 loy (m. k.)', '2017 1/2 loy (m. k.)', '2018 1/2 loy (m. k.)', '2019 1/2 loy (m. k.)', '2020 1/2 loy (m. k.)', '2021 1/2 loy (m. k.)', '2022 1/2 loy (m. k.)', '2023 1/2 loy (m. k.)', '2024 1/2 loy (m. k.)', '2025 1/2 loy (m. k.)', '2026 1/2 loy (m. k.)', '2027 1/2 loy (m. k.)', '2028 1/2 loy (m. k.)', '2029 1/2 loy (m. k.)', '2030 1/2 loy (m. k.)', '2031 1/2 loy (m. k.)', '2032 1/2 loy (m. k.)', '2033 1/2 loy (m. k.)', '2034 1/2 loy (m. k.)', '2035 1/2 loy (m. k.)', '2036 1/2 loy (m. k.)', '2037 1/2 loy (m. k.)', '2038 1/2 loy (m. k.)', '2039 1/2 loy (m. k.)', '2040 1/2 loy (m. k.)', '2041 1/2 loy (m. k.)', '2042 1/2 loy (m. k.)', '2043 1/2 loy (m. k.)', '2044 1/2 loy (m. k.)', '2045 1/2 loy (m. k.)', '2046 1/2 loy (m. k.)', '2047 1/2 loy (m. k.)', '2048 1/2 loy (m. k.)', '2049 1/2 loy (m. k.)', '2050 1/2 loy (m. k.)', '2051 1/2 loy (m. k.)', '2052 1/2 loy (m. k.)', '2053 1/2 loy (m. k.)', '2054 1/2 loy (m. k.)', '2055 1/2 loy (m. k.)', '2056 1/2 loy (m. k.)', '2057 1/2 loy (m. k.)', '2058 1/2 loy (m. k.)', '2059 1/2 loy (m. k.)', '2060 1/2 lo

